

Sygn. akt III AUa 656/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 stycznia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Urszula Iwanowska
Sędziowie:	SSA Jolanta Hawryszko (spr.) SSO del. Beata Górka
Protokolant:	St. sekr. sąd. Elżbieta Kamińska

po rozpoznaniu w dniu 15 stycznia 2013 r. w Szczecinie

sprawy E. M.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

o prawo do emerytury

na skutek apelacji ubezpieczonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 11 czerwca 2012 r. sygn. akt VII U 2272/11

oddala apelację.

UZASADNIENIE

Decyzją z 3 października 2011 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. odmówił ubezpieczonemu E. M. prawa do emerytury wobec nie wykazania 15 lat pracy w warunkach szczególnych na dzień 1 stycznia 1999 r. Organ rentowy odmówił uznania pracy w warunkach szczególnych w okresach od 2 lipca 1979 r. do 9 czerwca 1980 r., od 27 kwietnia 1981 r. do 5 września 1994 r. oraz okresu od 6 września 1994 r. do 28 lutego 1998 r.

W odwołaniu od decyzji ubezpieczony E. M. podniósł, że od 27 kwietnia 1981 r. do 5 września 1994 r. pracował na stanowisku palacza nieautomatyzowanych rusztowych kotłów wodnych typu przemysłowego w L., w okresie od 6 września 1994 r. do 31 sierpnia 1998 r. w Spółdzielni Mieszkaniowej (...).

Wyrokiem z 11 czerwca 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie.

Sąd okręgowy ustalił, że E. M. urodzony w dniu (...) r., legitymujący się okresem ubezpieczenia 27 lat, 5 miesięcy i 24 dni, złożył 15 kwietnia 2011 r. wniosek o prawo do wcześniejszej emerytury. W okresie od 2 lipca 1979 r. do 9

czerwca 1980 r. ubezpieczony był zatrudniony w Państwowym Ośrodku (...), które następnie przekształciło się w Ośrodek (...) sp. z o. o, w którym ubezpieczony pracował dalej od 27 kwietnia 1981 r. do 5 września 1994 r. Z tego tytułu pracodawca wystawił ubezpieczonemu 8 października 1997 r. oraz 6 września 1994 r. świadectwa pracy, w których wskazał, że ubezpieczony zatrudniony był na stanowisku elektryka (I okres) oraz elektryka i palacza C. O. (II okres). Pracodawca wystawił ubezpieczonemu także świadectwa pracy w warunkach szczególnych, które następnie anulował z uwagi na błędną kwalifikację stanowiska pracy ubezpieczonego. Pierwotnie 5 lipca 1979 r. skierowano ubezpieczonego do pracy w Państwowym Ośrodku (...) na stanowisku elektromontera; tam wykonywał zarówno prace elektryka, konserwatora, jak i - w okresie późniejszym - prace palacza CO. Z ustaleń sądu I instancji wynika, że Ośrodek (...) to było gospodarstwo zajmujące się hodowlą świń, owiec, byków, krów. Pracownicy mieszkali na terenie gospodarstwa. Sporadycznie ubezpieczony wykonywał prace palacza już w pierwszym okresie zatrudnienia na początku lat 80-tych. Kotłownia była duża, opalała biuro, hotel i przedszkole. W wolnych chwilach ubezpieczony wykonywał inne czynności, nosił pasze, pracował w oczyszczalni. Od 1985 r. palił w kotłach przemysłowych R. w kotłowni przy budynkach mieszkalnych, z innym pracownikiem po 12 godzin na zmiany. Była to praca ręczna, piece trzeba było czyścić. Ubezpieczony zamieszkiwał wówczas w służbowym mieszkaniu i na polecenia szefa wykonywał też inne czynności, w okresie letnim ubezpieczony obsługiwał kotłownię na ciepłą wodę. Ubezpieczony wykonywał również inne czynności, np. jako elektryk w czasie 12 godzin swojej pracy, jak i po tej pracy, tak samo było w okresie letnim, ponieważ taka była specyfika pracy w gospodarstwie. Ubezpieczony jako elektryk obsługiwał 5 kotłowni. W umowie o pracę stanowisko pracy ubezpieczonego określono jako „elektryka”. Takie też stanowisko wskazano w angażu z dnia 2 maja 1980 r. Od dnia 15 czerwca 1980 r. ubezpieczony wykonywał obowiązki „elektryka –konserwatora”. W dniu 27 kwietnia 1981 r. zawarł z w/w zakładem pracy kolejną umowę o pracę na stanowisku „pracownik w dziale mechanizacji”. W angażu z dnia 1 lutego 1982 r. stanowisko pracy ubezpieczonego określono mianem „elektryka – konserwatora.” W maju 1983 r. ubezpieczonego przeniesiono do pracy na stanowisko konserwatora. W angażach z dnia 1 listopada 1984 r., 1 lipca 1985 r., 7 stycznia 1986 r., 1 marca 1987 r., z dnia 1 sierpnia 1988 r., z dnia 1 stycznia 1989 r., z dnia 1 czerwca 1989 r., 1 października 1989 r., 1 stycznia 1990 r., stanowisko pracy ubezpieczonego określono jako „elektryk.” Począwszy od dnia 15 stycznia 1993 r. stanowisko pracy ubezpieczonego określane jest w angażach jako „elektryk i palacz.” W piśmie z dnia 4 lutego 1987 r., 17 lutego 1987 r., 27 czerwca 1989 r. i 10 kwietnia 1990 r. ubezpieczony określa swoje stanowisko pracy mianem „elektromontera i elektryka”. Następnie sąd okręgowy ustalił, że w okresie od 6 września 1994 r. do dnia 28 lutego 1998 r. ubezpieczony zatrudniony był w Gospodarstwie (...). Na mocy porozumienia pomiędzy zakładami pracy ubezpieczony przeszedł z dniem 1 marca 1998 r. do Spółdzielni Mieszkaniowej (...), gdzie pracował do dnia 31 sierpnia 1998 r. W ramach tego zatrudnienia ubezpieczony przez cały okres od dnia 6 września 1994 r. do dnia 28 lutego 1998 r. i od 1 marca 1998 r. do dnia 31 sierpnia 1998 r. wykonywał stale i w pełnym wymiarze czasu pracy prace palacza CO.

Po analizie przepisów art. 184 w związku z art. 27 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Fundusz Ubezpieczeń Społecznych oraz regulacji § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz. U. z 1983, nr 8, poz. 43 ze zm.) sąd okręgowy uznał, że ubezpieczony nie wykazał przesłanki stażu pracy w warunkach szczególnych. Jakkolwiek bowiem bezspornym było, że w okresie od dnia 2 lipca 1979 r. do dnia 9 czerwca 1980 r. oraz od dnia 27 kwietnia 1981 r. do dnia 5 września 1994 r. zatrudniony był w Państwowym Ośrodku (...) – Gospodarstwie (...), to ze świadectwa pracy i angażu wynika, że zajmował stanowisko elektryka (I okres) oraz elektryka i palacza CO. (II okres). W ocenie sądu okręgowego z analizowanych dokumentów wynika, że przez zasadniczą część obu spornych okresów ubezpieczony świadczył pracę elektryka i wykonywał także czynności palacza CO. W zakładzie tym wykonywał także prace konserwatora. Brak jest przy tym wyraźnej cezurę czasowej wyznaczającej okresy pracy wyłącznie na stanowisku palacza CO. Przeciwnie, powyższe dokumenty nie pozwalają na uznanie, że ubezpieczony kiedykolwiek do 1994 r. pracował na stanowisku palacza, nie będąc dodatkowo także elektrykiem. To uniemożliwia kwalifikację jako okresu pracy w warunkach szczególnych całego omawianego okresu. Okoliczności świadczenia przez ubezpieczonego pracy w warunkach szczególnych stale i w pełnym wymiarze w okresach spornych nie potwierdzają także zgłoszeni przez ubezpieczonego świadkowie. W ocenie sądu, biorąc pod uwagę całokształt zeznań świadków, rodzaj obsługiwanych piecy C.O., konieczność wykonania przy ich obsłudze szeregu czasochłonnych czynności można by przyjąć, że w okresie zimowym (październik - kwiecień) każdego roku od 1 stycznia 1985 r. do 30 kwietnia 1994

r. ubezpieczony wykonywał prace palacza CO, inne czynności wykonując sporadycznie. Jednakże zsumowanie tych okresów daje tylko 5 lat i 7 miesięcy pracy.

Odmiennej ocenie sąd I instancji poddał dwa pozostałe okresy sporne tj. od 6 września 1994 r. do 28 lutego 1998 r. oraz od 1 marca 1998 r. do 31 sierpnia 1998 r. Okresy te jako jedyne funkcjonują w wywodach ubezpieczonego kompletnie i spójnie. Także dokumenty odnoszące się do tych okresów nie budzą wątpliwości. Mając jednak na uwadze, że zliczenie tych okresów nie przekracza 4 lat i łącznie z wskazanym okresem 5 lat i 7 miesięcy sytuuje się poniżej wymaganego pułapu 15 lat, nie można przyjąć, że ubezpieczony spełnił konieczny wymóg nabycia uprawnień do wcześniejszej emerytury.

Apelację od wyroku sądu okręgowego złożył ubezpieczony zarzucając błędną ocenę stanu faktycznego w wyniku nieprawidłowej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, poprzez przyjęcie że ubezpieczony nie wykonywał pracy w szczególnych warunkach w formie i zakresie pozwalających na uzyskanie prawa do wcześniejszej emerytury. Na kwestionowaną okoliczność skarżący domagał się przeprowadzenia dowodu z przesłuchania kolejnych świadków. W uzasadnieniu wskazał, że błędy dokumentacji pracowniczej nie mogą obecnie obarczać ubezpieczonego, skoro to pracodawca był odpowiedzialny za poprawność sporządzanych dokumentów. Świadkowie zeznali, że głównym zajęciem które wykonywał ubezpieczony była praca palacza. Jeden ze świadków jasno stwierdził, że na stanowisku palacza ubezpieczony był zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy. Skarżący nie negował tego, że od czasu do czasu wykonywał inne prace, były to jednak zajęcia krótkotrwałe poza tym ubezpieczony świadczył je w czasie wolnym od głównego zajęcia. Organizacja pracy w ówczesnych czasach wymuszała powierzanie pracownikom dodatkowych obowiązków, pomimo stałego przydzielenia ich do jakiejś funkcji. Tym bardziej charakter pracy palacza wymuszał takie zorganizowanie pracy aby była ona jak najbardziej efektywna. Apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyznanie prawa do emerytury, ewentualnie uchylenie zaskarżonego orzeczenia i skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji i zasądzenie od pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja ubezpieczonego nie zasługiwała na uwzględnienie. Sąd apelacyjny w pełni podzielił i przyjął jako własne ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji, jak również rozważania prawne skłaniające ten sąd do oddalenia odwołania od zaskarżonej decyzji, nie znajdując przy tym podstaw do uznania słuszności zarzutów apelacji stanowiącej jedynie polemikę z prawidłowymi i wnikliwie uargumentowanymi motywami zapadłego orzeczenia.

W judykaturze Sądu Najwyższego podkreśla się jednolicie, że przewidziane w art. 32 ustawy o emeryturach i rentach prawo do emerytury w niższym niż określony w art. 27 tej ustawy wieku emerytalnym jest ściśle związane z szybszą utratą zdolności do zarabkowania z uwagi na szczególne warunki lub szczególny charakter pracy. Praca taka, świadczona stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku pracy, przyczynia się do szybszego obniżenia wydolności organizmu, stąd też wykonująca ją osoba ma prawo do emerytury wcześniej niż inni ubezpieczeni. Prawo to stanowi przywilej i odstępstwo od zasady wyrażonej w art. 27 ustawy, a zatem regulujące je przepisy należy wyklądać w sposób gwarantujący zachowanie celu uzasadniającego to odstępstwo (por. między innymi wyroki z dnia 22 lutego 2007 r., I UK 258/06, OSNP 2008 Nr 5-6, poz. 81; z dnia 17 września 2007 r., III UK 51/07, OSNP 2008 Nr 21-22, poz. 328; z dnia 6 grudnia 2007 r., III UK 62/07, Lex Nr 375653; z dnia 6 grudnia 2007 r., III UK 66/07, Lex Nr 483283; z dnia 13 listopada 2008 r., II UK 88/08, niepublikowany; z dnia 5 maja 2009 r., I UK 4/09, Lex Nr 509022). Podzielając takie rozumienie instytucji emerytury z art. 32 ustawy o emeryturach i rentach, należy stwierdzić, że wyłącznie takie czynności pracownicze, które są wykonywane w warunkach bezpośrednio narażających na szkodliwe dla zdrowia czynniki, kwalifikują pracę jako wykonywaną w szczególnych warunkach. Znaczące są przy tym są stopień uciążliwości owych czynników oraz wymagania wysokiej sprawności psychofizycznej ze względu na bezpieczeństwo własne i otoczenia. Jedynie jeśli czynności te wykonywane są stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, to okres wykonywania tej pracy jest okresem pracy uzasadniającym prawo do świadczeń na zasadach przewidzianych w rozporządzeniu. Z uwagi na wyjątkowość regulacji wykonywanie pracy w warunkach szczególnych nie może zostać tylko uprawdopodobnione, ale musi zostać wykazane w sposób niezbity i

nie budzący jakichkolwiek wątpliwości. Dokonując oceny materiału dowodowego sprawy trzeba mieć na uwadze, że zaliczenie nieudokumentowanych okresów składkowych do uprawnień lub wzrostu świadczeń emerytalno-rentowych wymaga zawsze dowodów nie budzących wątpliwości, spójnych i precyzyjnych (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 9 stycznia 1998 r., II UK 440/97). Świadcstwo pracy w warunkach szczególnych nie jest co prawda dokumentem abstrakcyjnym, w tym znaczeniu, że treści z niego wynikające choćby były wątpliwe w świetle innych dowodów, należy bezwarunkowo przyjmować za prawdziwe. Podobnie jak inne dowody, podlega ono weryfikacji co do zgodności z prawdą w kontekście całokształtu materiału dowodowego, gdyż podmiot wydający to świadectwo nie jest organem państwowym ani organem wykonującym zadania z zakresu administracji państwowej. Tym samym brak takiego świadectwa nie wyklucza wykazania okresów pracy w warunkach szczególnych za pomocą innych dowodów. Jednak dowody te muszą być pełne i precyzyjne (jak choćby dokumentacja pracownicza w postaci umów, angaży, list płac). Istotne jest, aby na ich podstawie możliwe było pewne ustalenie przesłanki określonej w rozporządzeniu (§ 2 ust. 1), to jest że praca na tak określonym stanowisku, związanym ze szkodliwymi czynnikami dla zdrowia była wykonywana w pełnym wymiarze czasu pracy i stale. W razie przeprowadzenia w zasadzie wyłącznie dowodów z zeznań świadków, nie mogą one, choćby ze względu na znaczny upływ czasu, stanowić wystarczająco pewnego źródła dla rekonstrukcji faktów o rodzaju zatrudnienia, warunkach pracy i płacy oraz pozostałych niezbędnych okoliczności, w szczególności, gdy dotychczas przedłożone dokumenty takowych nie potwierdzają, a zeznania świadków obarczone są znacznym stopniem ogólnikowości.

Uwzględniając powyższe, sąd okręgowy prawidłowo ocenił zgromadzone w postępowaniu dokumenty pracownicze, które wyraźnie podważają twierdzenia skarżącego. Co do spornych okresów zatrudnienia E. M. od 2 lipca 1979 r. do 9 czerwca 1980 r. oraz od 27 kwietnia 1981 r. do 5 września 1994 r. w Ośrodku (...) w L., sąd apelacyjny dostrzega że zachowała się znacząca dokumentacja pracownicza, w tym życiorys, skierowanie do pracy, umowy o pracę, angaże, świadectwo pracy. Żaden z tych dokumentów nie potwierdza jednak, aby ubezpieczony w spornym czasie stale i w pełnym wymiarze czasu wykonywał wyłącznie prace palacza CO. Przeciwnie, wskazywane jest albo wyłącznie stanowisko pracownika działu mechanizacji, elektryka, konserwatora, elektryka-konserwatora, pracownika fizycznego w dziale produkcji roślinnej albo stanowisko palacza w połączeniu z pracą elektryka. Z życiorysu sporządzonego w dniu 27 kwietnia 1981 r. wynika, że po ukończeniu szkoły ubezpieczony podjął zatrudnienie jako pracownik fizyczny – ślusarz, następnie w 1972 r. ukończył kurs murarz-tynkarz i w 1973 pracował już jako monter instalacji elektro-odgromowej do roku 1979 r. W chwili zatrudnienia w Ośrodku (...) w L. E. M. nie miał więc żadnego przygotowania, ani też doświadczenia przy pracy jako palacz CO. Także pisma ubezpieczonego zachowane w jego dokumentacji osobowej, jak choćby z lutego 1987 r., czerwca 1989 r., czerwca 1990 r. i ze stycznia 1993 r. potwierdzają, że ponad prace palacza wykonywał, on również inne czynności pracownicze, w tym rozładunek paszy, prace na stolarni oraz podwyższał swoje kwalifikacje na potrzeby zajmowanego stanowiska poprzez ukończenie specjalistycznych kursów zdobywając uprawnienia energetyczne, uprawnienia do obsługi oczyszczalni ścieków i do obsługi kotłów parowych i wodnych. Wskazując powyższe kwalifikacje pracownik musiał zatem mieć świadomość, że mają one znaczenie dla pracodawcy, a skoro tak to jego stanowisko pracy nie ograniczało się wyłącznie do prac palacza CO. Dodatkowo porównanie treści wymienionych pism nasuwa spostrzeżenie, że o nabyciu uprawnień do obsługi kotłów parowych i kotłów wodnych ubezpieczony wspomina dopiero w ostatnim, nie wzmiankując o tym we wcześniejszych podaniach, w których z kolei konsekwentnie akcentuje nabycie uprawnień energetycznych. Sąd apelacyjny podziela ocenę, że również treść zeznań świadków zawnioskowanych przez ubezpieczonego nie dyskwalifikuje wersji sądu I instancji, a przede wszystkim nie podważa istniejącej dokumentacji w kierunku pożądanym przez odwołującego. R. M. pełniący funkcję kierownika zakładu, w którym zatrudniony był ubezpieczony wskazał, że ubezpieczony zatrudniony był jako palacz i wykonywał też czynności elektryka i inne zadania zlecone. Także po 1985 r. kiedy oddano bloki, E. M. był zatrudniony jako palacz i wykonywał również prace dodatkowe. Co prawda świadek wyjaśnił, że wszystkie prace dodatkowe ubezpieczony wykonywał po przekroczeniu pełnego etatu na stanowisku palacza, jednak następnie niekonsekwentnie z tym założeniem dwukrotnie potwierdził, że w czasie 12 godzin swojej pracy jako palacz (które rozumiał jako pełen etat) ubezpieczony wykonywał też inne czynności jako elektryk, ponieważ taka była specyfika pracy w gospodarstwie. Podobnie nie mogą podważyć wiarygodności dokumentacji pracowniczej zeznania świadka P. H., który wskazał, że nie pracował bezpośrednio z ubezpieczonym, który był elektrykiem tzn. palaczem, a świadek pracownikiem hodowli. W związku z tym nie wie ile godzin dziennie ubezpieczony wykonywał prace palacza, nie wie

w jakim dokładnie okresie, ani też czy w zakładzie był zatrudniony inny palacz. Według pamięci tego świadka E. M. na początku był elektrykiem, a później palaczem, jednak nie potrafił nawet w przybliżeniu wskazać daty zmiany stanowiska. Sam widywał zaś, że ubezpieczony kiedy pracował jako palacz wykonywał też inne prace. Wreszcie wersji ubezpieczonego nie potwierdził świadek J. P., który podał, że ubezpieczony był palaczem około 2-3 lat chyba w latach 80-tych. Świadek ten również przyznał, że ubezpieczony ponad prace palacza wykonywał czynności elektryka, czego jednak nie potrafił umiejscowić w czasie. Bardziej szczegółowe co do zakresu pracy palacza zeznania świadka J. K. mogą zaś przede wszystkim dowodzić rozmiarów jego pracy. Jednak nawet gdyby przez analogię odnieść je do pracy ubezpieczonego, to możliwym jest wyłącznie założenie, że w okresie zimowym zatrudniony na stanowisku palacza wykonywał tę pracę w pełnym wymiarze jej czasu, jednak już po sezonie grzewczym obowiązki palacza sprowadzały się wyłącznie do utrzymania ciepłej wody, co z kolei pozwalało na wykonywanie w tym czasie remontów i prac konserwacyjnych. Istotne jednak pozostaje, że również ten świadek wskazał, że ubezpieczony oprócz palenia wykonywał też czynności jako elektryk. Reasumując, świadkowie nie mieli wyczerpującej wiedzy na temat zatrudnienia ubezpieczonego w pełnym wymiarze czasu pracy, przy czym faktycznie spójnie wskazywali, że poza pracami palacza, w czasie swojej pracy ubezpieczony wykonywał też zadania przewidziane dla elektryka, tym bardziej że był jedyną osobą z takimi uprawnieniami w L. (poza nim uprawnienia posiadał kierownik, który jednak jedynie zlecał usunięcie awarii oraz nadzorował prace elektryka). Na podstawie tych zeznań, w obliczu istniejącej dokumentacji, zgodnie z przedstawionymi wyżej wymogami nie ma zatem podstaw do zaliczenia wskazanego okresu do stażu pracy w warunkach szczególnych, ponad uznany przez sąd okręgowy okres 5 lat i 7 miesięcy.

Zdaniem sądu apelacyjnego, sąd I instancji oceniając materiał dowodowy i rozstrzygając w sprawie, nie naruszył dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Twierdzenie o naruszeniu zasady swobodnej sędziowskiej oceny dowodów nie może polegać jedynie na zanegowaniu poczynionych ustaleń, ewentualnie na przedstawieniu przez apelującego alternatywnego stanu faktycznego. Koniecznym jest podważenie podstaw tej oceny ze wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna, co w okolicznościach sprawy nie miało miejsca. Sąd okręgowy zrealizował normy obowiązujące przy ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, logicznie oraz zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego uzasadniając wywiedzione wnioski prawne. Istniejąca dokumentacja pracownicza co do zajmowanego stanowiska pracy jest w zasadzie pełna i wyczerpująca, podczas gdy zeznania świadków dość lakoniczne i co istotne nie zaprzeczające wyraźnie wykonywaniu przez ubezpieczonego w okresie spornym również pracy elektryka. Z tych względów w ocenie sądu odwoławczego aktualnie nie ma podstaw do uzupełniania materiału dowodowego poprzez przesłuchanie kolejnych świadków, zawnioskowanych przez ubezpieczonego w apelacji, jedynie z tej przyczyny, że strona jest niezadowolona z wyników oceny zeznań świadków przesłuchanych dotychczas (art. 381 k.p.c.).

Prezentowane w apelacji zarzuty okazały się więc nieuzasadnione, dlatego apelację jako bezzasadną na podstawie art. 385 k.p.c. oddalono.